

Rozdział 1. Społeczeństwo informacyjne

*W XIX wieku ludzie sądzili, że postęp jest nieuchronny,
a odkąd zaczęli wierzyć w ewolucję, uznali,
że prawem natury jest przyszłość lepsza niż przeszłość.*

Bertrand Russel, *Spojrzenie w przyszłość*, „New York American” z 30 marca 1932 r.¹

Nie trzeba nikogo przekonywać, że każda epoka cechuje się określonymi wyróżnikami, dzięki którym z łatwością możemy identyfikować wydarzenia i dobra materialne związane z danym okresem historycznym. Dość wspomnieć epokę kamienia łupanego czy brązu. Pamiętamy o „wynalezieniu” koła czy skonstruowaniu pierwszego roweru i samochodu. Natomiast o naszych czasach mówiono, że to „koniec historii”, ponieważ demokracja liberalna i rynkowy porządek gospodarczy są najdoskonalszymi z możliwych systemów politycznych². Kategoryczność takich opinii wyrażanych przez F. Fukuyamę przysporzyła mu sporej popularności, ale też umożliwiła szybką negację tego optymistycznego (?) sądu. Skoro więc możemy uznać, iż nie spotkał nas ów „koniec historii”, musimy zastanowić się nad tym, co wyróżnia naszą epokę na tle innych. Jak bowiem trafnie zauważał radziecki bard: „*co było – nie wróci, i szaty rozdierać by próżno / cóż, każda epoka ma własny porządek i ład*”³. Zatem musimy się zastanowić, co stanowi symbolikę współczesnego świata.

Nie da się ukryć, że dla współczesnych społeczeństw znakiem rozpoznawczym jest Internet. Wiele osób, począwszy od połowy XX wieku, zauważa rosnącą rolę komputerów. Te urządzenia rzeczywiście przyczyniły się do przyspieszenia badań naukowych i znalazły zastosowanie w gospodarce (ich młodszy kuzyn – kalkulator – wyrugował liczydło i suwak logarytmiczny).

Oglądając stare filmy nieraz możemy jeszcze dostrzec zastępy kobiet, które cały dzień przepisyują różne teksty na maszynie do pisania. Co więcej, niejedną zagadkę kryminalną rozwiązano szukając maszyny z określoną czcionką. Dzisiaj natomiast czcionkę

¹ Cytat za B. Russel, *Śmiertelnicy i inni. Eseje amerykańskie 1931-1935*, przeł. D. Gostyńska, Warszawa 2000, s. 79.

² O F. Fukuyamie więcej w E. Kundera, M. Maciejewski (red.), *Leksykon myślicieli politycznych i prawnych*, Warszawa 2006, s. 140.

³ Bułat Okudźawa w piosence pt. *Aleksander Siergiejewicz Puszkina*.

zmieniamy niemal jednym kliknięciem w lewym rogu monitora komputerowego. Drobne sprawy życia codziennego załatwiamy inaczej niż nasi przodkowie. Nie nadajemy telegramu, ponieważ można wysłać SMS; nie piszemy pocztówek, bo zdjęcie z wakacji trafi do rodziny za pomocą MMS. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że te techniczne udogodnienia nie prowadzą do zmiany mentalnej i nadal służą człowiekowi do pracy i komunikacji, których motorem jest jego wewnętrzna wola. Na nią zaś technika ma w gruncie rzeczy znikomy wpływ.

Prawodawcy muszą jednak reagować na zmieniającą się rzeczywistość, bowiem Internet staje się medium, z którego korzysta coraz więcej ludzi na całym świecie. W ostatniej dekadzie liczba użytkowników sieci wzrosła niemal 4-krotnie, by w 2011 r. wynieść ok. 2 miliardy ludzi, co stanowi 30% populacji naszej planety⁴. Zjawisko poszerzania zakresu dostępu do Internetu i nowoczesnych technologii nosi miano informatyzacji. Efektem zaś tego procesu jest wykształcenie się „społeczeństwa informacyjnego”.

Kluczowe dla opisu współczesnego społeczeństwa jest pojęcie sieci, spopularyzowane przez M. Castellsa, za które można uznać formalne i nieformalne organizacje lub platformy, ułatwiające wymianę informacji i technologii, a ich uczestnikami mogą być regiony, przedsiębiorcy, ośrodki badawcze lub osoby fizyczne⁵.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na związek rozwoju Internetu z rozwojem gospodarczym, bowiem, jak wskazuje się we współczesnej literaturze, „*informacja i komunikacja odgrywają dziś fundamentalną rolę w procesach produkcji*”⁶. Krytyczni badacze współczesnego społeczeństwa podkreślają zjawisko dematerializacji pracy, do której prowadzi informatyzacja, co przejawia się w trzech typach pracy niematerialnej:

1. z informatyzowaną produkcją przemysłową;
2. realizacja zadań analitycznych i symbolicznych, czyli:
 - a. twórcza manipulacja,
 - b. działania rutynowo-symboliczne (reklama, kreacja potrzeb);
3. produkowanie i manipulowanie ww. zjawiskami⁷.

Do zagrożeń, które jawią się na horyzoncie informatyzacji, zaliczane jest zjawisko decentralizacji i globalnego rozproszenia procesów i miejsc produkcji, co prowadzi paradoksalnie do centralizacji kontroli nad procesem produkcji (powszechne i wszech-

⁴ <http://www.internetworldstats.com/stats.htm> [dostęp: 29.8.2011].

⁵ K. Olejniczak, *Nowe teorie rozwoju regionalnego w praktyce Unii Europejskiej*, (w:) A. Adamczyk, J. Borkowski, *Regionalizm, polityka regionalna i Fundusze Strukturalne w Unii Europejskiej*, Warszawa 2005, s. 27.

⁶ M. Hardt, A. Negri, *Imperium*, przeł. S. Ślusarski i A. Kołbaniuk, Warszawa 2005, s. 309.

⁷ *Tamże*, s. 313 i n.

stronne monitorowanie pracowników z odległej centrali)⁸. Jeszcze dalej idący badacze nazywają pogardliwie Internet „dzisiejszym idealnym kandydatem na Ogólny Intelpekt”, czyli kierujący całym życiem społecznym w przejrzysty sposób wyraz postpolitycznego świata, w którym „zarządzanie ludźmi” zostało zastąpione „zarządzaniem rzeczami”⁹. Warto wspomnieć, że w krajach, które miały być dla Polski wzorem, takich jak Japonia, najnowsza technologia usunęła stary świat, podobnie jak wcześniej wieżowce zajęły miejsce drewnianych domów¹⁰.

Jak wskazuje J. Janowski, istotą społeczeństwa informacyjnego jest intensywnie rozwijający się sektor pozyskiwania i wykorzystywania informacji, spychający na dalszy plan sektory zajmujące się dostarczaniem produktów rolniczych i surowców, który zajmuje się głównie wytwarzaniem i dystrybucją informacji oraz innowacji (technologii) do jej przetwarzania¹¹. Natomiast zasób technik manipulowania społeczeństwem nazywany jest władzą informacyjną – pierwszą spośród wszystkich innych władz¹².

Pesymistyczny wydźwięk powyższych rozważań warto złagodzić opinią wyrażoną przez niewątpliwy autorytet w sferze polityki społecznej, tj. Jacka Kuronia, który przewidywał, że „*ład społeczny epoki informatycznej stworzą uczestnicy globalnej rewolucji edukacyjnej, a więc w ciągu najbliższych 15–30 lat każdy dziś jeszcze młody człowiek*”¹³.

Należy pamiętać, że na każdą zmianę społeczną reaguje prawo, które nie jest niczym innym jak dowodem na aktualny rozwój i stan ludzi, którym służy. Trzeba zaznaczyć, że pojęcie społeczeństwa informacyjnego od dawna znajduje się w orbicie zainteresowań Unii Europejskiej, która stawia sobie za cel „*ukształtowanie społeczeństwa nowego typu, opartego na wiedzy, w którym technologie gromadzenia, przetwarzania, przekazywania i użytkowania informacji są dostępne i tanie [...]; to społeczeństwo, w którym nowe technologie (ang. Information and Communication Technologies, ICT) są podstawą tworzenia dochodu narodowego i dostarczają źródła utrzymania większości jego członków*”¹⁴. Począwszy od 1993 r. Unia Europejska podejmuje działania zmierzające do rozwoju tak rozumianego społeczeństwa.

Podobnie było w prawie polskim, bo już w Kodeksie postępowania administracyjnego z 1960 r. dostrzeżono możliwość wnoszenia podań telegraficznie. Obecnie dopusz-

⁸ Tamże, s. 317.

⁹ S. Žižek, *Rewolucja u bram*, Kraków 2006, s. 586.

¹⁰ F.M. Cataluccio, *Niedojrzałość. Choroba naszych czasów*, Kraków 2006, s. 256.

¹¹ J. Janowski, *Elektroniczny obrót prawny*, Warszawa 2008, s. 25.

¹² Tamże, s. 26.

¹³ J. Kuroń, *Rzeczpospolita dla moich wnuków*, Warszawa 2004, s. 108.

¹⁴ K. A. Wojtaszczyk (red.), *Encyklopedia Unii Europejskiej*, Warszawa 2004, s. 382.

cza się także wnoszenie podań drogą elektroniczną. Podobnie w Kodeksie postępowania cywilnego z 1964 r., gdzie za dowód należy uznać wszystko, co może mieć wpływ na wynik sprawy i nie jest sprzeczne z prawem. Powszechna jest dzisiaj praktyka przedstawiania sądom dowodów z wiadomości poczty elektronicznej itp. W tym nie pozostaje procedura i prawo karne, bowiem od 2011 r. penalizowany jest tzw. *stalking*, czyli uporczywe nękanie, którego sprawcy dopuszczają się korzystając często z internetu czy SMS-ów.

Czy jednak prawo jedynie dopuszcza korzystanie z pewnych nowoczesnych technologii? Wydaje się, że nie tylko, bowiem informatyzacja jako szeroki proces ma podstawę prawną. Jest nią ustawa z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji podmiotów realizujących zadania publiczne¹⁵. Zgodnie z art. 2 ust. 1 tej ustawy jej przepisy stosuje się do realizujących zadania publiczne określone przez ustawy:

1. organów administracji rządowej, organów kontroli państwowej i ochrony prawa, sądów, jednostek organizacyjnych prokuratury, a także jednostek samorządu terytorialnego i ich organów – z tego katalogu warto wyróżnić: ministrów i wojewodów, Najwyższą Izbę Kontroli, województwa samorządowe z marszałkami i sejmikami, powiaty z zarządami i radami oraz gminy z wójtami (burmistrzami, prezydentami miast) i radami;
2. jednostek budżetowych i samorządowych zakładów budżetowych – w zależności od statutu lub aktu założycielskiego takiego podmiotu można tu wymienić: powiatowe ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej czy gminne ośrodki pomocy społecznej;
3. funduszy celowych – przykładem niech będzie Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych;
4. samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej oraz spółek wykonujących działalność leczniczą w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej – nietrudno tu podać miarodajne przykłady;
5. Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego;
6. Narodowego Funduszu Zdrowia;
7. państwowych lub samorządowych osób prawnych utworzonych na podstawie odrębnych ustaw w celu realizacji zadań publicznych – mowa tu o wszelkiego rodzaju agencjach, spółkach i tym podobnych podmiotach, które działają z woli państwa lub jednostek samorządu terytorialnego (np. miejskie przedsiębiorstwa komunikacji, zarządy gospodarki komunalnej).

¹⁵ Dz. U. Nr 64, poz. 565 z późn. zm.

Podmioty wymienione przez ustawę noszą miano podmiotów publicznych. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że przepisów ustawy nie stosuje się do przedsiębiorstw państwowych, spółek handlowych, służb specjalnych w rozumieniu art. 11 ustawy z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu¹⁶, Kancelarii Sejmu, Kancelarii Senatu, Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz Narodowego Banku Polskiego, poza przypadkami, gdy w związku z realizacją zadań przez te podmioty istnieje obowiązek przekazywania informacji do i od podmiotów niebędących organami administracji rządowej. Źródło tego wyłączenia tkwi w celach działalności tych podmiotów, które ze swej istoty nie funkcjonują, by zaspokajać bieżącą potrzebę ludności, ale raczej skupiają się na obsłudze konstytucyjnej działalności Państwa i jego najwyższych organów.

W dalszej kolejności warto wspomnieć, że Rada Ministrów, działając na podstawie art. 6 ust. 1 ww. ustawy, przyjęła *Plan Informatyzacji Państwa na lata 2007–2010*¹⁷. Kolejny planistyczny okres to lata 2010–2013, ale dotychczas nie uchwalono stosownego dokumentu.

Zgodnie z Planem, priorytety rozwoju systemów teleinformatycznych stosowanych do realizacji zadań publicznych na lata 2007–2010 były następujące:

1. przekształcenie Polski w państwo nowoczesne i przyjazne dla obywateli i podmiotów gospodarczych;
2. racjonalizacja wydatków administracji publicznej związanych z jej informatyzacją i z rozwojem społeczeństwa informacyjnego;
3. neutralność technologiczna rozwiązań informatycznych wykorzystywanych w procesie informatyzacji administracji publicznej.

Celem realizacji pierwszego priorytetu było zorientowanie państwa na obywatela poprzez zbudowanie sprzyjającego otoczenia legislacyjnego, instytucjonalnego i technologicznego dla rozwoju społeczeństwa informacyjnego i dla informatyzacji administracji publicznej w Polsce. W ramach szczegółowych zadań przyjęto uproszczenie procedur administracyjnych i inne ułatwienia dla obywateli i przedsiębiorców.

Celem realizacji drugiego priorytetu było zoptymalizowanie nakładów budżetowych ponoszonych na informatyzację administracji publicznej i rozwój społeczeństwa informacyjnego względem uzyskiwanych efektów, przez zwiększenie kompleksowości rozwiązań. Adresatem tego celu była głównie sama administracja publiczna, która powinna podejmować racjonalne starania, by go zrealizować.

¹⁶ Dz.U. z 2010 r. Nr 29, poz. 154 ze zm.

¹⁷ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 marca 2007 r. w sprawie *Planu Informatyzacji Państwa na lata 2007–2010* (Dz.U. Nr 61, poz. 415).

I wreszcie celem realizacji priorytetu nr 3 było zachowanie zasady równego traktowania rozwiązań informatycznych, wykorzystywanych w procesie informatyzacji administracji publicznej, poprzez brak dyskryminacji lub preferencji wobec któregośkolwiek z nich przy zachowaniu spójności technologicznej rozwiązań informatycznych.

Odnosząc się do założeń Planu, trzeba powiedzieć, że są one przemyślane i spójne. Tym, co sprawia, że trudno mówić o ich pełnej realizacji, jest jednak fakt, że brakuje mechanizmów kontroli jego wprowadzania w życie. Dość powiedzieć, że jednostki samorządu terytorialnego korzystają z szerokiej autonomii, jeśli chodzi o organizację wewnętrzną. Organy tych jednostek samodzielnie decydują o budżetach czy inwestycjach. Trudno zatem mówić o tym, by można było samorządom coś narzucić – choćby w drodze ustawy – nie zapewniając jednocześnie środków finansowych na realizację ambitnych celów.

Kolejnym dokumentem o charakterze planistycznym jest *Strategia rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce do roku 2013* opracowana przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, stosownie do przepisu art.12a ustawy o informatyzacji¹⁸ i przyjęta przez Radę Ministrów w drodze uchwały w 2008 r. W Strategii określono społeczeństwo informacyjne jako „społeczeństwo, w którym obywatele oraz podmioty gospodarcze świadomie wykorzystują potencjał informacji jako wartości ekonomicznej, społecznej i kulturowej, przy efektywnym wsparciu przez nowoczesną i przyjazną administrację publiczną”¹⁹.

Odnosnie do omawianych zagadnień, w Strategii przyjęto zobowiązanie do stworzenia warunków sprawnego rozwoju oraz funkcjonowania społeczeństwa informacyjnego. Cel ten ma być zrealizowany między innymi poprzez:

1. podniesienie poziomu motywacji, świadomości i umiejętności obywateli oraz wspieranie powszechnej i wielostronnej edukacji społeczeństwa w zakresie stosowania technologii informacyjnych;
2. ułatwienie dostępu do usług publicznych opartych na technologiach informacyjnych i komunikacyjnych;
3. identyfikowanie i likwidowanie barier edukacyjnych, organizacyjnych, ekonomicznych i geograficznych uniemożliwiających korzystanie z technologii informacyjnych;
4. promowanie polskich firm i instytucji oraz opracowanych przez nie rozwiązań z dziedziny nowych technologii;

¹⁸ <http://www.mswia.gov.pl/portal/SZS/495/6271/> [dostęp: 30.8.2011].

¹⁹ *Strategia rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce do roku 2013*, s. 8.

5. zorganizowanie agencji badawczej i stałego monitoringu stanu socjalnego, ekonomicznego i technicznego rozwoju społeczeństwa;
6. zagwarantowanie pełnej ochrony podstawowych praw obywatelskich, danych osobowych, tożsamości oraz eliminację zagrożeń cyfrowych²⁰.

Jeżeli chodzi o przyjęte założenia, należałoby ocenić je pozytywnie, bowiem prezentowane zagadnienia ujęte są kompleksowo i dość racjonalnie.

Przechodząc do konkluzji rozważań poświęconych społeczeństwu informacyjnemu, należy zaproponować jego następującą definicję: jest to proces, podczas którego dwa zasadnicze elementy społeczeństwa, tj. władza i obywatele, preferują korzystanie z nowych technologii w taki sposób, by maksymalizować dobrodziejstwa tych technologii, a minimalizować ich ujemny wpływ na strukturę społeczeństwa. Pamiętać trzeba przecież o zjawisku tzw. wykluczenia cyfrowego, które jest pochodną wykluczenia społecznego. Informatyzacja sama w sobie nie prowadzi do polepszenia statusu społecznego szerokich mas ludności. Stąd w definicji przyjęto, że społeczeństwo informacyjne to proces, a nie stan stały (*constans*). Odpowiedzialność za realizację tego procesu w większości spoczywa na władzy publicznej, która nie powinna się od swoich zadań uchylać.

Warto mieć tego świadomość, by móc w miarę obiektywnie oceniać stopień rozwoju poszczególnych społeczeństw. Nie byłoby bowiem niczym zasługującym na uznanie, gdyby przyszli badacze naszych czasów o pojęciu „społeczeństwa informacyjnego” mogli mówić wyłącznie jako o igraszce intelektualnej Europejczyków i Amerykanów żyjących na przełomie XX i XXI wieku.

²⁰ *Tamże*, s. 9.

